
Antropologia poza skrajnościami

Błażej Skrzypulec

Zgodnie z dość powszechną intuicją, zapewne nadbudowaną na wielowiekowym wpływie klasycznej filozofii na naszą kulturę, ludzie mają zarówno przygodne, partykularne cechy określające ich tożsamość, jak i cechy esencjalne, z konieczności przysługujące wszystkim. Przykładowo, przygodne jest dla mnie bycie Polakiem, bo gdybym wychowywał się w Niemczech to byłbym Niemcem. Podobnie przygodna jest tożsamość religijna: gdybym urodził się w Arabii Saudyjskiej, to byłbym muzułmaninem. Wydaje się jednak, że nie mógłbym istnieć, będąc jeżem bądź kamieniem, a więc samo bycie człowiekiem, a co za tym idzie także wynikające z niego możliwości do racjonalnego rozumowania, są dla mnie esencjalne.

Powyższa prosta intuicja jest jednak niejednokrotnie negowana we współczesnych nurtach ideowych związanych tak z lewicą, jak i prawicą. Prowadzi to do dwóch typów skrajnych stanowisk, które posługują się wątpliwymi antropologiami i mają niekorzystne konsekwencje. Z jednej strony, jest to stanowisko uniwersalistyczne, w którym deprecjonuje się partykularne aspekty tożsamości jako przygodne, skonstruowane, czy też nieracjonalne. Tendencja uniwersalistyczna łączy zwolenników lewicowych teorii krytycznych, ekonomicznych liberałów, cynicznych orędowników „realizmu politycznego”, ale i optymistycznych historyków w rodzaju Fukuyamy. Z drugiej strony, w opozycji do uniwersalizmu sytuuje się stanowisko partykularystyczne, podejrzliwie traktujące aspekty ogólne jako wyraz opresji lub jako coś, co alienuje od autentycznej

tożsamości. Pod partykularystycznym parasolem znajdują się zarówno postmoderniści, zwolennicy lewicowych polityk tożsamości, jak i prawicowi nacjonaliści.

Będę starał się pokazać, że te obie przeciwstawne tendencje mają poważne negatywne konsekwencje. Odcinający się od nieracjonalnych, partykularnych elementów tożsamości uniwersalizm jest w stanie wygenerować jedynie pozbawione treści, abstrakcyjne reguły, które wbrew uniwersalistycznej obietnicy nie nadają się na maksymy kierujące racjonalnym działaniem. Rezygnujący z ogólności partykularyzm dzieli zaś ludzi na niemogące się ze sobą porozumieć „podgatunki”. W istocie te dwie skrajności wydają się wzajemnie napędzać. Rozczarowanie uniwersalizmem skłania do poszukiwania partykularnej, autentycznej tożsamości, a wywoływane przez partykularyzm konflikty motywują do poszukiwania ogólnych reguł, które mogą zaakceptować wszyscy ludzie. Wyjść z tego impasu można poprzez dochowanie wierności wyjściowej intuicji i zaakceptowanie zarówno partykularnych, jak i uniwersalnych aspektów ludzkiej tożsamości. Dokładniej rzecz ujmując, relacje pomiędzy tymi aspektami najlepiej modelować w arystotelesowski sposób, gdzie ogólna forma kształtuje partykularną materię.

1. UNIWERSALIZM: OBIETNICA I PROBLEMY

Do przyjęcia opcji uniwersalistycznej skłaniać mogą dwie motywacje. Po pierwsze, niechęć do elementów partykularnych. Po drugie, wiara w istnienie ogólnych reguł o tak wielkim znaczeniu, że wszelka partykularność musi przed nimi ustąpić.

Pierwszą ścieżką podążają zwolennicy lewicowych teorii krytycznych, dekonstruujący partykularne tożsamości, najczęściej narodowe i religijne, ale też wynikające z różnic klasowych lub różnicy płci. W tej perspektywie tożsamości są rezultatem procesu społecznej konstrukcji, który sprawia, że to, co przygodne i mające nie tak odległy początek w czasie, jest przez ludzi obierane jako wynikające z samej natury, niezmiennie i odwieczne (zob. Łuczewski 2012 dla opisu przebiegu takiej konstrukcji). Co więcej, internalizacja społecznych tożsamości jest narzędziem utrzymywania struktury społecznej, w której jedne grupy realizują swoje interesy kosztem innych. Wydaje się więc jasne, że tego rodzaju partykularne tożsamości nie mogą sta-

nowić podstawy dla formułowania norm etycznych organizujących rzeczywistość społeczno-polityczną. Jako będące wyrazem grupowych interesów są zbyt mało obiektywne, jako wynikające z partykularnej historii pewnej grupy zbyt przygodne. Prawdziwie racjonalny system normatywny powinien zostać sformułowany w oderwaniu od takich partykularnych elementów, tak jak w przypadku „zasłony niewiedzy” Rawlsa (1994), lub odwoływać się tylko do cech wspólnych wszystkim ludziom, tak jak w utylitarystycznych etykach nastawionych na redukcję cierpienia (Singer 2003).

Druga ścieżka w kierunku uniwersalizmu prowadzi poprzez uznanie, że istnieją pewne ogólne reguły o niepodważalnej racjonalności. W zależności od dziedziny zainteresowań mogą to być zasady liberalnej (jak też i marksistowskiej) ekonomii, prawa historycznego rozwoju, wskazujące na ostateczną formę ustroju politycznego (Fukuyama 2017), reguły prowadzenia realistycznej polityki zagranicznej (omówienie w polskim kontekście: Kloczkowski 2008), czy też zasady rządzące uzasadnieniem w obrębie nauk empirycznych (Dawkins 1998). Niezależnie jednak od szczegółowej treści i zakresu takich ogólnych reguł stanowiska te łączą przekonanie, że partykularne formy życia społecznego, wynikające z historii danej grupy, są zbyt przypadkowe i nieracjonalne, aby odgrywać jakąś istotną rolę w świecie zdeterminowanym przez ogólne prawa. Jakaś społeczność może mieć tradycyjny, ściśle związany z jej obrazem świata ustrój ekonomiczny, jednakże nie będzie on mógł na dłuższą metę przetrwać, jeśli nie podporządkuje się ogólnym prawom podaży i popytu. Podobnie organizmy polityczne, które nie traktują polityki w sposób instrumentalnie racjonalny, zostaną podporządkowane bardziej rozumnym aktorom, a te społeczności, które utrzymują swoje dawne przesady, zamiast zaakceptować scjentystyczny obraz świata, skazują się na zacofanie.

Pomimo że uniwersalizm może przybrać wiele wariantów, to wszystkie one mają pewne wspólne cechy. Po pierwsze, jest to przekonanie, że partykularne aspekty ludzkiej tożsamości nie stanowią racjonalnej podstawy dla budowy systemów normatywnych. Jest tak dlatego, że są one społecznie skonstruowane, a nie naturalne, oraz że ich istnienie jest wynikiem przygodnych okoliczności, a nie obowiązywania obiektywnych praw. Po drugie, jest to pogląd, że ist-

Odcinający się od nieracjonalnych, partykularnych elementów tożsamości uniwersalizm jest w stanie wygenerować jedynie pozbawione treści, abstrakcyjne reguły, które wbrew uniwersalistycznej obietnicy nie nadają się na maksymy kierujące racjonalnym działaniem. Rezygnujący z ogólności partykularyzm dzieli zaś ludzi na niemogące się ze sobą porozumieć „podgatunki”. W istocie te dwie skrajności wydają się wzajemnie napędzać.

Ponieważ partykularne aspekty tożsamości są nieracjonalne, a jednocześnie mamy dostęp do obiektywnych racjonalnych praw, to elementy partykularne powinny odgrywać jak najmniejszą rolę w życiu społecznym. W konsekwencji ich rola zostaje zredukowana do sfery prywatnej, z którą nie wolno narzucać się innym, lub tracąc swój normatywny charakter, podlegają estetyzacji i stają się kulturowym ozdobnikiem, który urozmaica racjonalną jedność ludzkości, oferując różnorakie sposoby jedzenia, ubierania się i tańczenia

nieją pewne ogólne i obiektywne prawa, które są dostępne ludzkiemu rozumowi i pozwalają na formułowanie racjonalnych koncepcji normatywnych. Po trzecie, uniwersalizm sam zawiera komponent normatywny: ponieważ partykularne aspekty tożsamości są nieracjonalne, a jednocześnie mamy dostęp do obiektywnych racjonalnych praw, to elementy partykularne powinny odgrywać jak najmniejszą rolę w życiu społecznym. W konsekwencji ich rola zostaje zredukowana do sfery prywatnej, z którą nie wolno narzucać się innym, lub tracąc swój normatywny charakter, podlegają estetyzacji i stają się kulturowym ozdobnikiem, który urozmaica racjonalną jedność ludzkości, oferując różnorakie sposoby jedzenia, ubierania się i tańczenia (Grad 2017). Może się wręcz wydawać, że antropologicznym ideałem uniwersalizmu jest człowiek utożsamiony z samą ogólną naturą ludzką, w którego żyłach płynie „rozcieńczony sok rozumu” (Dilthey 2004): bez partykularnej historii, przygodnych cech wynikających z przypadkowych uwarunkowań i wszelkich elementów, który mogłyby zakłócić działanie wedle racjonalnych praw.

Zasadniczy problem uniwersalistycznych koncepcji polega na tym, że oddzielając się od bogatej w treść partykularności, wytwarzają systemy złożone z reguł tak ogólnych, że w praktyce nie można ich sensownie stosować. W konsekwencji uniwersalizm nie jest w stanie udźwignąć własnego programu: obiecuje obiektywne systemy normatywne, a dostarcza zbiór ogólników, które nie mogą zostać zaaplikowane do konkretnych sytuacji. Dobrym przykładem są tu liberalne maksymy w rodzaju „wolność jednej osoby kończy się tam, gdzie zaczyna się wolność innej” lub przekonanie, że stosunki pomiędzy ludźmi, od ekonomicznych zaczynając, a na intymnych kończąc, są bez zarzutu, jeśli tylko opierają się na wolnej decyzji stron. Tego rodzaju maksym nie da się zastosować, dopóki nie mamy pewnej koncepcji dotyczącej tego, jakie działania naruszają wolność innych osób, a jakie należy znosić jako mało istotną niedogodność. Podobnie, potrzeba odwołania się do bardzo szczegółowych przekonań, aby określić, kiedy umowa jest zawierana pod przymusem, na czym w ogóle przymus może polegać i jakie działania liczą się jako niewymuszone wyrażenie zgody. Wydaje się, że takich uszczegółowień nie da się uczynić bez odwołania się do etycznych intuicji, wywodzących się

z partykularnego doświadczenia, kultury i historii członków społeczności.

Co więcej, uniwersalistyczne dążenie do obiektywizacji reguł sprawia, że stają się one podobne do pozbawionych treści normatywnej praw naukowych. W końcu nawet jeśli jakaś koncepcja dostarczy nam skutecznych praw pomnażania bogactwa czy też zwiększania wpływu na arenie międzynarodowej, to wciąż nie będzie wiadomo, czy proponowane przez nią środki są sprawiedliwe oraz czy ich efekt, w rodzaju dystrybucji bogactwa i wpływów, jest godzien osiągnięcia.

Nieaplikowalność uniwersalistycznych reguł sprawia, że tego rodzaju koncepcje cechują się dużym poziomem niestabilności. Są one w stanie maskować społeczne konflikty poprzez postulowanie reguł, które są powszechnie przestrzegane głównie dlatego, że różne grupy nadają im treść, wychodząc od swoich etycznych intuicji. Z drugiej strony, lekceważąc aspekty partykularne, rodzą poczucie, że autentyczna tożsamość jednostek i grup nie jest w pełni wyrażana w systemie złożonym z ogólnych reguł. Ukrywanie konfliktów w połączeniu z frustracją wynikającą z braku możliwości realizowania partykularnej tożsamości jest bez wątpienia czynnikiem destabilizującym, który skłania do porzucenia uniwersalizmu i zwrócenia się w stronę przeciwstawnej, partykularystycznej skrajności.

Co więcej, krytyka aspektów partykularnych formułowana z perspektywy uniwersalistycznej opiera się na dość wątych podstawach. Partykularne aspekty tożsamości są krytykowane za swoją przygodność, ale taka krytyka nie odróżnia dwóch sensów przygodności. Religijne czy narodowe aspekty tożsamości są przygodne w tym sensie, że gdyby ktoś urodził się i wychowywał w innych warunkach, to pewnie przyswoiłby sobie inne treści od tych, które faktycznie przyjął. Jednakże jeśli już sobie je przyswoił, to mogą się one stać istotnymi składnikami jego tożsamości w tym sensie, że nie może on ich porzucić bez głębokiej i, jak pokazują historie nagłych przemian kulturowych, często dramatycznej reorganizacji osobowości (Lear 2013). Choć więc partykularne aspekty tożsamości są w pewnym sensie przygodne, to jednocześnie są na tyle istotne dla osobowości jednostki, że trudno oczekiwać, aby nie budowała ona na ich podstawie swoich normatywnych przekonań.

Kolejną wadą aspektów partykularnych ma być to, że są jedynie społeczną konstrukcją, a nie czymś obiektywnym i naturalnym. Trudno jednak powiedzieć, dlaczego fakt bycia skonstruowanym ma być wadą (zob. Latour 2010). Wydaje się, że wręcz przeciwnie – partykularne elementy tożsamości są dla nas bardziej wartościowe, gdy uświadomimy sobie, że nie są czymś niezmiennym, wtłoczonym w nas przez jakąś naturalną siłę, lecz są dziedzictwem, które otrzymaliśmy i które możemy dalej kształtować oraz przekazywać.

Aspekty partykularne mają być wreszcie nazbyt irracjonalne, aby mogły służyć do budowy systemów normatywnych, ale przecież, jak można wywnioskować na podstawie sugerowanych powyżej problemów z nadmierną ogólnością reguł oferowanych przez uniwersalizm, elementy partykularne mają do spełnienia niebagatelną funkcję w racjonalnym systemie przekonań. Dostarczają one podstawowych założeń i intuicji, bez których trudno o stosowanie jakichkolwiek ogólnych reguł.

Powyższe rozważania wskazują, że tendencje uniwersalistyczne, niezależnie od swojej konkretnej treści, ani nie są dostatecznie uzasadnione, ani nie prowadzą do dobrych skutków.

2. PARTYKULARNA OPOZYCJA

Tak jak uniwersalizm gloryfikuje ogólne, wspólne wszystkim ludziom aspekty tożsamości kosztem elementów partykularnych, tak partykularyzm odrzuca ogólność na rzecz specyficznych cech wynikających z kulturowego i historycznego doświadczenia. W prawicowej wersji partykularyzm przybiera często postać nacjonalizmu, w ramach którego uważa się, że unikalne doświadczenie wspólnoty narodowej jest właśnie tym, na czym budowane muszą być obowiązujące w niej systemy normatywne. Nie mogą służyć do tego żadne ogólnoludzkie reguły, ponieważ przynależność do danego narodu nadaje jego członkom szczególny status lub dlatego że ogólne reguły nie wypływają ze szczególnego doświadczenia narodu i przez to podążanie za nimi zniekształca narodową tożsamość. W zależności od autora takimi szczególnymi doświadczeniami wspólnotowymi mogą być dramatyczne wydarzenia historyczne, jak powstanie warszawskie w kontekście Polski (Rym-

kiewicz 2008), lub nawet rzeczy tak drobne jak zwyczaj kulinarny (w rodzaju jedzenia tradycyjnego polskiego śledzia w opozycji do sushi, Wencel 2011).

Lewicowym przykładem tendencji partykularystycznych są ruchy tożsamościowe, które w centrum zainteresowania stawiają wyjątkowe doświadczenie dyskryminowanych grup, na przykład kobiet, Afroamerykanów lub członków mniejszości seksualnych (Crenshaw 1991). Również w tym przypadku uważa się, że systemy normatywne nie mogą być budowane w oparciu o jakąś ogólną ludzką naturę, lecz muszą być dostosowane do doświadczenia uciskanej społeczności. Uniwersalistyczne reguły nie mogą mieć tu zastosowania, gdyż w praktyce wyrażają perspektywę grupy dominującej i nie odpowiadają szczegółalnemu, wspólnotowemu doświadczeniu.

Podobnie jak w przypadku różnych wariantów uniwersalizmu, także partykularyzmy dzielą ze sobą kluczowe cechy. Po pierwsze przekonanie, że systemów normatywnych nie można oprzeć na stosujących się do całej ludzkości ogólnych zasadach, gdyż w najlepszym przypadku lekceważą one unikalne doświadczenie wspólnoty a w najgorszym same są narzędziem dominacji jednej grupy nad drugą. Po drugie, to właśnie owo szczególne doświadczenie, którego nie podzielają ludzie nienależący do danej społeczności, jest właściwą podstawą dla formułowania reguł etycznych, dotyczących prowadzenia polityki czy też organizacji ekonomicznej. Tylko tak skonstruowany system normatywny będzie wyrażał autentyczną wspólnotową tożsamość. Wizja antropologiczna związana z partykularyzmem jest przeciwieństwem wizji uniwersalistycznej. W przypadku uniwersalizmu człowiek zostawał utożsamiony z samą, wyabstrahowaną z historii i partykularnych doświadczeń, ogólną istotą człowieczeństwa. Z kolei w perspektywie partykularystycznej człowiek nie wydaje się mieć żadnej ogólnej istoty, lecz jest całkowicie produktem przygodnych uwarunkowań historycznych, kulturowych i społecznych, które składają się na doświadczenie grupy, do jakiej należy.

Tak jak uniwersalizm ukrywa konflikty, udając, że wszyscy racjonalnie działają wedle tych samych ogólnych reguł, tak partykularyzm wyostreza konflikty, sprawiając, że stają się one niemożliwe do rozwiązania. Każda grupa ma swoje unikalne doświadczenie,

W prawicowej wersji partykularyzm przybiera często postać nacjonalizmu, w ramach którego uważa się, że unikalne doświadczenie wspólnoty narodowej jest właśnie tym, na czym budowane muszą być obowiązujące w niej systemy normatywne. Nie mogą służyć do tego żadne ogólnoludzkie reguły, ponieważ przynależność do danego narodu nadaje jego członkom szczególny status lub dlatego że ogólne reguły nie wypływają ze szczególnego doświadczenia narodu i przez to podążanie za nimi zniekształca narodową tożsamość.

Za pomocą powiązania aspektów ogólnych i partykularnych możliwe staje się wypełnienie obietnicy składanej przez uniwersalizm przy jednoczesnym uniknięciu jego problemów. Rzeczywiście, tak jak mówi uniwersalizm, partykularne aspekty przez swoją przypadkowość nie mogą same stanowić podstawy dla systemu normatywnego. Jednakże, zgodnie z powyższym „arystotelesowskim” stanowiskiem, nie jest to powód, aby je odrzucić, lecz przeciwnie, należy je zachować i racjonalnie uformować zgodnie z ogólnymi regułami.

które nie jest dostępne dla osób spoza grupy, i na tej podstawie tworzy system normatywny. W takiej sytuacji grupy o sprzecznych regułach nie mogą dojść do racjonalnego porozumienia, gdyż każda z nich opiera swoje zasady na podstawie szczególnego doświadczenia, które nie jest dostępne członkom drugiej grupy. Choć, patrząc z perspektywy biologicznej, wszyscy ludzie są *homo sapiens*, to partykularystyczna antropologia dzieli ich na „tożsamościowe podgatunki”, z których każdy żyje w ekologicznej niszy swojego historycznego doświadczenia. Partykularyzm nie może stanowić skutecznej odpowiedzi na uniwersalizm, gdyż podobnie jak on nie jest w stanie wyjaśnić, w jaki sposób społeczności o różnej tożsamości mogą wypracować sposób wspólnego życia. Uniwersalizm podnosi porażkę, gdyż oferowane przezeń reguły są zbyt abstrakcyjne, aby mogły być stosowane, gdy z kolei partykularyzm formułuje reguły zbyt ściśle związane z konkretnym doświadczeniem, aby mogły być zrozumiane przez obcych. Te problemy sprawiają, że stanowiska partykularystyczne także cechują się niestabilnością. Wywoływane przez nie nierozwiązywalne konflikty skłaniają do poszukiwania reguł normatywnych, które mogłyby połączyć wszystkich ludzi, i do deprecjonowania nieracjonalnej partykularności. W konsekwencji powstaje błędne koło, w którym uniwersalizm stanowi reakcję na partykularyzm, a partykularyzm – na uniwersalizm.

Co więcej, same tendencje partykularystyczne nie są oparte na zbyt mocnych podstawach teoretycznych. Przede wszystkim za sprawą wspólnych cech biologicznych ludzie dzielą ze sobą kluczowe zdolności poznawcze, dzięki którym niejednokrotnie mogą zrozumieć cudze doświadczenie, nawet jeśli nie było ono ich udziałem. Wiele treści związanych z doświadczeniem można wyrazić w języku, a otrzymawszy te treści, można wyobrazić sobie siebie samego w sytuacji, w której do tej pory się nie znajdowaliśmy, lub poprzez analogię znaleźć podobieństwo pomiędzy naszymi a cudzymi doświadczeniami. Ponadto, nie wydaje się, aby opracowanie reguł wspólnego życia wymagało całkowitego zrozumienia doświadczenia innych grup. Oczywiście proces prowadzący do zrozumienia kluczowych aspektów doświadczenia innej grupy może być długi i trudny (oraz pozbawiony gwarancji sukcesu), ale stanowiska partykularystyczne myślą się, z góry zakładając niemożliwość takiego porozumienia.

4. FORMA I MATERIA

W celu uniknięcia problemów do jakich prowadzą zarówno tendencje uniwersalistyczne jak i partykularystyczne, należy zbudować antropologię, która będzie zgodna z wyjściową intuicją, mówiącą, że ludzką tożsamość tworzą zarówno aspekty uniwersalne jak i partykularne. Dopiero ich połączenia będzie mogło stanowić podstawę dla systemów normatywnych, które nie są ani zbyt abstrakcyjne, ani nie usuwają możliwości międzygrupowego porozumienia.

Obiecującym narzędziem może być tutaj arystotelesowski podział na formę i materię. Forma jest czymś ogólnym, co nie może istnieć samodzielnie, lecz zawsze jest zrealizowane w pewnej partykularnej materii. Partykularna materia jest z kolei kształtowana przez ogólną formę i pod jej wpływem może osiągnąć pewną doskonałość. Zgodnie z tą ideą celem człowieka jest racjonalne opracowanie własnej partykularności. Chociaż tożsamość ludzi należących do różnych grup różni się pod względem partykularnych aspektów, to częścią każdej z tych tożsamości są również ogólne reguły wspólne dla każdego, kto ma ludzki umysł. Istnieje zatem ogólna forma, która kształtuje partykularne tożsamości tak, aby stawały się jak najbardziej racjonalne. Ta ogólna forma jest jednak zależna od materii partykularnych aspektów tożsamości. Jest tak, ponieważ składające się na nią reguły nie tworzą jeszcze żadnej tożsamości, muszą być dopiero uzupełnione o dodatkowe składniki wywiedzione z doświadczenia danej wspólnoty.

Za pomocą powyższego powiązania aspektów ogólnych i partykularnych możliwe staje się wypełnienie obietnicy składanej przez uniwersalizm przy jednoczesnym uniknięciu jego problemów. Rzeczywiście, tak jak mówi uniwersalizm, partykularne aspekty przez swoją przypadkowość nie mogą same stanowić podstawy dla systemu normatywnego. Jednakże, zgodnie z powyższym „arystotelesowskim” stanowiskiem, nie jest to powód, aby je odrzucić, lecz przeciwnie, należy je zachować i racjonalnie uformować zgodnie z ogólnymi regułami. W wyniku takiego formowania polska tożsamość może pomieścić zarówno jedzenie śledzia, jak i sushi. Możemy budować swoją tożsamość na dramatycznych wydarzeniach, takich jak powstanie warszawskie, nie ograniczając się do

emocjonalnej kontemplacji przeszłości, lecz wyciągając z niej wnioski dla przyszłości Polski (Mazur 2014). Jednocześnie omawiane tu rozwiązanie nie powieli błędów uniwersalizmu polegających na oferowaniu pozbawionych treści reguł. Reguły zyskują treść, gdyż wciąż korzystają z formowanych przez siebie aspektów partykularnych. Liberalne slogany, w rodzaju „moja wolność kończy się tam, gdzie zaczyna się wolność drugiego”, możemy wypełnić treścią, korzystając na przykład z pojęcia wolności wypracowanego w polskiej myśli politycznej (Grześkowiak-Krwawicz 2006).

Analogicznie, powyższe rozwiązanie pozwala zachować zalety stanowisk partykularystycznych i uniknąć wynikających z nich problemów. Po pierwsze, w istotny sposób dowartościowuje ono partykularne aspekty tożsamości, gdyż przyjmuje, że bez odwołania się do nich nie da się zbudować systemu normatywnego, unikając zarazem pokusy fetyszyzowania swojego unikalnego i niezrozumiałego przez innych doświadczenia. Partykularne elementy tożsamości są formowane przez ogólne, racjonalne reguły wspólne wszystkim ludziom. Wspomniane rozwiązanie umożliwia partykularnemu doświadczeniu stopniowe przyjmowanie formy, która może być z powodzeniem komunikowana pomiędzy grupami. Ponieważ partykularne aspekty nie są modyfikowane w sposób nagły, lecz ulegają stopniowemu przepracowaniu, nie występuje tu ryzyko, że członkowie społeczności stracą poczucie, że system normatywny wyraża ich tożsamość. Wręcz przeciwnie, stopniowa racjonalizacja partykularności pozwala na rozwijanie i coraz lepsze rozumienie własnej tożsamości.

Stanowiska partykularystyczne oferują grupom, zwłaszcza grupom dyskryminowanym, obronę

przed krytyką. Nie mogą one być krytykowane, ponieważ inni nie mogą wiedzieć, czego doświadczyła dana grupa co w konsekwencji sprawia, że potencjalna krytyka będzie zawsze obciążona ignorancją. Jednakże stanowiska partykularystyczne odbierają takim grupom możliwość bycia zrozumianymi przez ludzi niepodzielających ich istotnych doświadczeń. Zarysowana wyżej „arystotelesowska” perspektywa pozwala lepiej scharakteryzować relacje pomiędzy unikaniem nieuzasadnionej krytyki a możliwością porozumienia. Członkowie innych grup są ekspertami w swojej sprawie, gdyż mają uprzywilejowany dostęp do własnego doświadczenia i dlatego nieuzasadnione byłoby formułowanie krytyki bez wysłuchania tego, co mają do powiedzenia. Jednocześnie, ponieważ ich partykularne doświadczenie zostało uformowane wedle ogólnych reguł, może być ono przekazywane i w istotnych aspektach zrozumiane. Ich postulaty mogą być przedmiotem debaty, jak i krytyki, ale musi być to krytyka uwzględniająca ich uprzywilejowaną, ekspercką rolę.

Podsumowując, wydaje się, że łącząc intuicje stojące zarówno za partykularyzmem, jak i uniwersalizmem, „arystotelesowskie” stanowisko umożliwia wyjście z błędnego koła, jakim jest przechodzenie od jednej do drugiej skrajności. Odejście od uniwersalizmu w stronę partykularyzmu motywowane jest nadmierną abstrakcyjnością oferowanych przezeń reguł. Z kolei powrót od partykularyzmu do uniwersalizmu bierze się stąd, że partykularyzm usuwa możliwość międzygrupowego porozumienia. Potraktowanie partykularnych aspektów tożsamości jako materii, a uniwersalnych jako formy usuwa oba te problemy: wspólna forma pozwala na porozumienie, a unikalna materia nadaje treść ogólnym regułom.

Błażej Skrzypulec

Doktor filozofii, absolwent filozofii i socjologii UJ. Naukowo zajmuje się ontologią treści percepcyjnej. W „Pressjach” porusza tematy interesujące dla nieco szerszego kręgu odbiorców.